

TOMASZ SCHRAMM (POZNAŃ)

STANOWISKO FRANCJI W KRYZYSIE 1914 ROKU

I. Francja a zamach w Sarajewie; II. Gotowość do wypełnienia zobowiązań wobec Rosji; III. Przystąpienie do wojny

Uznaje się powszechnie, że I wojna światowa wywodzi się z narastających sprzeczności między państwami imperialistycznymi. Poglądu tego nie należy jednak utożsamiać z opinią, że państwa imperialistyczne *in gremio* wojnę ową spowodowały. Wręcz przeciwnie, z masy poglądów i relacji, w które obfituje zwłaszcza historiografia międzywojenna, wyłuskać można — obok wzajemnego obciążania się odpowiedzialnością — stwierdzenie, że właściwie wojna była nieuchronna, mimo że mało kto jej pragnął.

Francja znalazła się w stanie wojny z Niemcami bez wyraźnego wykazania własnej woli czy inicjatywy w tym kierunku. Mimo że antagonizm z Niemcami — jedyny jej stały antagonizm europejski w początkach XX w. — posiadał poważne podstawy i długą tradycję, nie mógł sam doprowadzić do konfrontacji zbrojnej. Stwierdzić trzeba zresztą, że przyczyny konfliktu leżały w zasadzie w postępowaniu Niemiec — był to zabór Alzacji i Lotaryngii w roku 1871 oraz starcie interesów w Maroku, w którym Francja od dłuższego czasu prowadziła penetrację, a gdzie Niemcy, gorączkowo szukając dla siebie terenów ekspansji, usiłowały jej kosztem zyskać własną domenę wpływów.

I oto w wyniku konfliktu bałkańskiego Francja, pozostająca dotąd z Niemcami w stosunkach pełnych nieufności, znalazła się z nimi w stanie wojny i na cztery lata stała się terenem zaciekłych walk, niszczących jej potencjał ludnościowy i gospodarczy. Wzbudza tu zainteresowanie mechanizm działań, które doprowadziły do tej sytuacji, i mechanizm ten właśnie będziemy starali się prześledzić.

Lata poprzedzające rok 1914 niosły ze sobą niepokój. Zważyć jednak trzeba, że wojny ówczesne prowadzone były na peryferiach Europy¹, i to przez państwa odgrywające mniejszą rolę w konfiguracji „concertu mocarstw”². Główne państwa natomiast zajmowały pozycje zdecydowane i aczkolwiek tworzyły dwa przeciwstawne bloki i dochodziło między nimi do spięć, pokój w Europie dawał się utrzymywać. Układ taki był efektem blisko półwiecznego procesu, który rozpoczął się w 1871 r. Od razu jednym z elementów tego procesu stało się państwo nas tu interesujące, tzn. Francja. Po klęsce w wojnie, utracie dwóch prowincji, zapłaceniu potężnej

¹ Wojna włosko-turecka 1911—1912; wojny bałkańskie 1912—1913.

² Z wszystkich państw Europy, będących w stanie wojny w latach 1911—1913, tylko Włochy uznawane były za mocarstwo, ale w zestawieniu z innymi mocarstwami Europy ich pozycja była najsłabsza.

kontrybucji i zmianie ustroju znalazła się ona w długoletnim osamotnieniu. Jako republika mogła budzić niechęć w monarchiach, jako kraj osłabiony i mający powody do rewanżu — musiałyby więc w aliansach brać niż dawać. Ponieważ jednak jedno z pierwszoplanowych państw Europy nie mogło długo pozostawać poza „koncertem mocarstw” (zwłaszcza że wpływał on na sytuację kolonialną, w czym Francja była bezpośrednio zainteresowana), po dwudziestoletniej przerwie powrócił Paryż na szerszą arenę polityczną. Przymierze z Rosją, mające charakter wyraźnie antyniemiecki (ale obronny), stało się na długie lata podstawą francuskiej polityki zagranicznej. Dalsze jej kroki oraz inne czynniki doprowadziły do następującej sytuacji w roku 1914:

— w opozycji znajdowały się dwa bloki mocarstw: Trójprzymierze (Niemcy, Austro-Węgry, Włochy) i Trójporozumienie (Rosja, Francja, Wielka Brytania);

— oba te bloki miały słabe punkty: w Trójprzymierzu były nim Włochy³, a w Trójporozumieniu Anglia, która nie podpisała ze swoimi partnerami formalnego przymierza;

— punkt zapalny w Europie stanowiły Bałkany, gdzie Rosja popierała Serbię, ostro zwalczaną przez Austro-Węgry, a państwa centralne kaptowały sobie przeciw Serbom Bułgarię oraz próbowały zaktywizować sojusz z Rumunią i przeciwstawić się rosnącym tam wpływom rosyjskim i francuskim; konstelacja wokół Serbii okazała się punktem wyjścia dla ogólnego konfliktu europejskiego;

— niespokojne ostatnie lata spowodowały wzrost nacjonalizmów i zbrojeń w poszczególnych państwach — w ten sposób wyrażały się narastające sprzeczności;

— niemiecki plan wojny (tzw. plan Schlieffena-Moltkego) zakładał wojnę na dwa fronty, i to najpierw przeciw Francji; nie do pomyslenia była dla Niemiec wojna tylko przeciw Rosji⁴.

Te przesłanki określały charakter konfliktu i powodowały, że od jego początku każdy krok, każda decyzja niosły ze sobą implikacje obejmujące coraz to szersze kręgi — od Austrii i Serbii przez Rosję, Niemcy do Francji i Anglii.

³ W 1902 r. ambasador francuski w Rzymie, Camille Barrère, doprowadził do tajnego porozumienia (ograniczonego do wymiany listów), w którym Włochy zobowiązały się nie występować zbrojnie w razie ataku niemieckiego na Francję lub wyraźnej prowokacji zmuszającej ją do wszczęcia wojny. Ta ostatnia klauzula to widoczne echo 1870 r.

⁴ Plan ten, opracowany na początku XX w. przez szefa niemieckiego sztabu generalnego, Alfreda von Schlieffena, i zmodyfikowany następnie przez jego następcę (od 1906) Helmuta von Moltke — młodszego, zakładał, że przysła wojna Niemiec będzie wojną na dwa fronty, to jest przeciw Francji i Rosji jednocześnie, i że będzie to wojna zaczepna. Zważywszy na ogromne terytorium Rosji, które z jednej strony groziło wciągnięciem armii atakującej daleko w głąb kraju, z drugiej uniemożliwiało napadniętym przeprowadzenie szybkiej mobilizacji, można było w pierwszej fazie walk utrzymywać front wschodni małymi siłami i w tym czasie jak najszybciej wyeliminować z wojny Francję. Dla zwiększenia efektywności ataku na tę ostatnią przewidziano ominięcie fortyfikacji nad granicą niemiecką i atak z terytorium Belgii i Luksemburga, z pogwałceniem neutralności tych państw. Tak więc w momencie, gdy Niemcy podejmowały decyzję o wojnie z Rosją, musiały jak najszybciej znaleźć się w konflikcie z Francją i to kosztem naruszenia terytorium państw neutralnych. Prowadzenie wojny tylko na froncie wschodnim było niemożliwe ze względów tak strategicznych, jak i czysto technicznych.

I. FRANCJA A ZAMACH W SARAJEWIE

Zacząło się 28 czerwca 1914. W dniu tym arcyksiążę Franciszek Ferdynand, bratanek cesarza austriackiego i następcą tronu, wraz ze swą morganatyczną małżonką padł ofiarą zamachu ze strony grupki młodych Bośniaków, poddanych austriackich, działających z inspiracji wywiadu serbskiego. Wiadomość o tym wydarzeniu szybko rozniosła się po Europie. Zewsząd też podążyły do Wiednia telegramy kondolencyjne.

Niezależnie od wszystkich oficjalnych wystąpień związanych z zamachem pojawiły się w prasie i w korespondencjach dyplomatycznych liczne wypowiedzi nieoficjalne. Rozważania szły w dwóch kierunkach — jak wyglądałoby panowanie Franciszka Ferdynanda oraz jakiej można się spodziewać reakcji Austrii. Na równi z innymi zagadnieniami tymi zajmowała się dyplomacja francuska w osobach ambasadora w Wiedniu Dumaine'a oraz konsula generalnego w Budapeszcie d'Apchier le Maugin. Ogólnie spodziewano się, że konsekwencją zamachu może być ponowne poruszenie w „kotle bałkańskim”. Depesza Dumaine'a z 30 czerwca mówi o tym wyraźnie: „Tak więc, w wyniku zamordowania arcyksięcia i jego małżonki, grozi ponowne rozpalenie nieubłaganej i nedorzeczonej walki Austrii przeciw Serbii, groźniejszej dla niepewnej równowagi wielkiego cesarstwa niż dla egzystencji małego królestwa, walki prowadzonej z obu stron z rozjątrzeniem, które nawet może zagrozić znowu pokojowi ogólnemu”⁵. Wzmianka o „zagrożeniu pokoju ogólnego” brzmi tu groźnie i proroczo, ale aluzje do lat 1912—1913 mogą sugerować, że chodziłoby tu właśnie o wzrost napięcia wojennego jako czynnika polepszenia sytuacji Austrii, bez uciekania się do wojny. Wieść o zamachu wywołała w stolicach europejskich nikły oddźwięk. Warto tu zwrócić uwagę na Londyn, Berlin i Rzym. W tym wypadku nie chodzi o rangę tych stolic w europejskim układzie sił, a o osoby, które reprezentowały w nich interesy Francji. Bracia Cambon — Paul w Londynie i Jules w Berlinie — oraz Camille Barrère w Rzymie zajmowali szczególną pozycję w dyplomacji francuskiej. Wszyscy mieli ogromne doświadczenie, obecne swoje placówki zajmowali od wielu lat i ich zdanie było wyżej cenione przez kolejnych ministrów spraw zagranicznych niż zdanie niejednego z polityków francuskich.

Otóż Paul Cambon pierwszy telegram na ten temat nadesłał dopiero 8 lipca⁶. Barrère poinformował 30 czerwca, że włoska opinia publiczna przyjęła śmierć arcyksięcia z niejaką ulgą — i to wszystko⁷. Ambasada w Berlinie zareagowała dopiero 4 lipca, ale trzeba zaznaczyć, że w tym czasie Jules Cambon był nieobecny na swej placówce, przebywał zapewne we Francji i mógł być konsultowany bezpośrednio.

W każdym razie nie rozważano podówczas ewentualności daleko idących konsekwencji zamachu; dyplomacja europejska bardziej interesowała się kwestią Albanii oraz problemami tureckimi.

Reakcja Paryża nie była inna. Powierzchowne uwagi Poincarégo⁸ świadczą, iż politycy i dyplomaci francuscy uważali, że Francja jest niezainteresowana w sprawie zamachu sarajewskiego.

⁵ Dumaine do Vivianiego 30 VI 1914. *Documents Diplomatiques Français*, seria III (dalej: DDF), t. X, nr 462.

⁶ P. Cambon do Vivianiego 8 VII 1914. DDF, t. X, nr 483.

⁷ Barrère do Vivianiego 30 VI 1914. DDF, t. X, nr 460.

⁸ R. Poincaré, *Au service de la France*, t. IV, s. 177 i nast.

Z perspektywy czasu nietrudno jest wyłowić te relacje, które jako pierwsze anonowały możliwość powstania kryzysu w związku z austriackimi dążeniami do zyskania od Serbii zadośćuczynienia. W toku bieżącej korespondencji dyplomatycznej były one zdominowane innymi sprawami i mogły specjalnie nie wzbudzać czujności. A przecież od początku lipca ambasador Dumaine sygnalizował, że w Austrii istnieje tendencja, by zażądać śledztwa w sprawie zamachu „w warunkach nie do przyjęcia dla Serbii”⁹. Z biegiem czasu nadchodziły dalsze wieści o napastliwym tonie prasy, o niższe na giełdzie, o bezwzględny poparcie Niemiec dla Austrii. Obok Dumaine’a raporty także zaczął nadsyłać z Berlina Jules Cambon. Były to jednak wciąż tylko przypuszczenia, wiadomości nieoficjalne.

We Francji tymczasem nie było spokoju. Oprócz zbliżającego się procesu pani Caillaux¹⁰ dodatkowe poruszenie spowodowało wystąpienie 13 lipca senatora Humberta — na forum Senatu poddał on ostrej krytyce stan armii francuskiej i jej gotowość bojową. Wszystko to powodowało, że w połowie lipca Francja skoncentrowana była na swoich problemach wewnętrznych i w zasadzie nie interesowała się specjalnie kolejnym konfliktem na Bałkanach, które nie tylko leżały daleko, ale i bezpośrednio Francji nie angażowały.

W pewnym stopniu liczył się z tą ewentualnością prezydent Poincaré. Skłoniło go to do chwili refleksji nad projektowaną na drugą połowę lipca wizytą w Rosji, Szwecji, Danii i Norwegii, w której towarzyszyć miał mu premier i minister spraw zagranicznych Viviani. Uznał jednak, że żadne konkretne powody nie mogłyby uzasadnić odroczenia tej wizyty, a krok taki mógłby wzbudzić niepokój jako wyraz przypisywania konfliktowi zbyt poważnego znaczenia. Delegacja francuska wyruszyła tedy 15 lipca w podróż morską do Petersburga.

Tymczasem — wbrew oficjalnie składanym zapowiedziom¹¹ — Austria przygotowywała notę mającą bądź całkowicie uzależnić od niej Serbię, bądź doprowadzić do wojny na Bałkanach. Zdając sobie sprawę z charakteru noty, mocarstwa centralne, działając w ścisłym porozumieniu¹², ustaliły taki termin złożenia jej rządowi serbskiemu, by wiadomość o tym dotarła do Petersburga już po odpłynięciu stamtąd gości francuskich. Intencja była jasna — uniemożliwić bezpośrednio porozumienie się polityków francuskich z ich kolegami rosyjskimi i carem, działając przez zaskoczenie stwarzać politykę faktów dokonanych.

Projekt ten został zrealizowany 23 lipca i w zasadzie spełnił swoje zadanie. Oczywiście, utrzymanie Poincarégo i Vivianiego, podróżujących na pokładzie pancernika „France”, w zupełnej nieświadomości było niemożliwe, ale możliwe było zakłócenie połączenia radiowego z nimi. Poin-

⁹ Dumaine do Vivianiego 2 VII 1914. DDF, t. X, nr 470: „L’enquête sur les origines de l’attentat, qu’on voudrait exiger dans des conditions intolérables pour la dignité du Gouvernement de Belgrade, fournirait, à la suite d’un refus, le grief permettant de procéder à une exécution militaire”.

¹⁰ Na początku 1914 r. redaktor dziennika „Le Figaro”, Calmette, wszczął gwałtowną kampanię przeciw Caillaux, byłemu premierowi, podówczas ministrowi finansów. W kampanii tej dochodziły do głosu akcenty osobiste, co skłoniło żonę Caillaux do desperackiego kroku — 18 III zastrzeliła Calmette’a. Proces jej rozpoczął się miał 20 VII i spodziewano się po nim implikacji politycznych.

¹¹ Dumaine do Bienvenu-Martina 22 VII 1914. DDF, t. X, nr 553; 23 VII 1914, DDF, t. X, nr 563.

¹² P. Renouvin, *Les origines immédiates de la guerre*, s. 65—68.

caré otwarcie oskarża o to Niemcy, podkreślając, że wszystkie telegramy przyjmowane przez „France” były niekompletne lub nieczytelne¹³. W tej sytuacji minister spraw zagranicznych poruszał się po omacku i mógł pozwolić sobie tylko na bardzo ogólne instrukcje, podczas gdy właściwe kierowanie działalnością dyplomatów francuskich przeszło w ręce J. B. Bienvenu-Martina, ministra sprawiedliwości, zastępującego Vivianiego pod jego nieobecność. Nie był on wprowadzony we wszystkie tajniki Quai d’Orsay i wzgląd ten skłonił Paryż do nalegania, by Poincaré i Viviani odwołali planowane wizyty w Danii i Norwegii i jak najszybciej powrócili do Francji.

Pierwsze reakcje francuskiego MSZ na ultimatum austriackie ograniczyły się do poinformowania o zaistniałej sytuacji pancernika „France” oraz ważniejszych placówek dyplomatycznych. Nieco później, w godzinach popołudniowych 24 lipca, zaczęły nadchodzić telegramy ze stolic europejskich. Jako pierwsi odezwali się bracia Cambon. Charakterystyczne jest, że w obu wypowiedziach tych wytrawnych dyplomatów już wtedy podają sformułowania: „Oni [charges d’affaires w Berlinie — T. S.] wyrażają niewielką nadzieję na rozwiązanie pokojowe”; „Jeżeli Rosja ujmie się za Serbami [...] będzie to wojna powszechna”¹⁴.

Stopniowo nadciągały i inne telegramy: z Petersburga, Rzymu, Wiednia, Cetyunii. We wszystkich przewijało się zdumione oburzenie tonem żądań austriackich oraz uświadamianie sobie wagi tego faktu. Były to tak poglądy osobiste dyplomatów, jak i rządów, przy których byli akredytowani. Ponadto różne oznaki kazały oczekiwać całkowitego poparcia Austrii przez Niemcy; nawet w razie konfliktu zbrojnego, co siłą rzeczy przeciwstawiałoby się próbom pokojowej interwencji mocarstw, której pierwsze projekty już powstawały.

Jednak zarówno w tym dniu, jak i w następnym dyplomacja francuska przejawiała stosunkowo nikłą aktywność, prowadząc jedynie korespondencję o charakterze informacyjnym. Ożywienie dało się zauważyć dopiero 26 lipca. Jest to zupełnie zrozumiałe, wtedy bowiem rozeszła się wiadomość o zerwaniu stosunków austriacko-serbskich¹⁵. Zaczęły się krzyżować liczne telegramy; różne relacje, przede wszystkim z Niemiec, coraz jaśniej wskazywały na narastanie poważnej sytuacji, aż wreszcie ambasador J. Cambon wyraźnie stwierdził, że włączenie się Niemiec do konfliktu zbrojnego oznaczałoby zaatakowanie przez nie Francji.

Naturalną reakcją francuską było tu porozumienie się z W. Brytanią¹⁶.

¹³ Poincaré, op. cit., t. IV, s. 328.

¹⁴ J. Cambon do Bienvenu-Martina 24 VII 1914. DDF, t. XI, nr 11; P. Cambon do Bienvenu-Martina 24 VII 1914. DDF, t. XI, nr 12.

¹⁵ Odpowiedź serbska wychodziła naprzeciw żądaniom austriackim, przyjmując wszystkie punkty poza jednym. Ugodość ta została doceniona przez wszystkich polityków, nawet Wilhelma II. Instrukcje posła austriackiego nakazywały mu jednak zażądać paszportów w razie najmniejszego zastrzeżenia ze strony Serbii — i zostały ściśle wykonane. Zaznaczyć trzeba jednocześnie, że jeszcze przed złożeniem odpowiedzi przez premiera Pasića rozpoczęły się w Serbii przygotowania mobilizacyjne.

¹⁶ W rezultacie porozumienia, zawartego w 1912 r. między francuskim a angielskim sztabem marynarki, większość floty francuskiej stacjonowała na Morzu Śródziemnym, pozostawiając wybrzeża północne Francji pod ochroną brytyjskiej Home Fleet. Nie było to porozumienie wiążące — stąd przez kilka następnych dni kwestia zadeklarowania stanowiska Wielkiej Brytanii miała dla Francji kapitalne znaczenie.

Zrazu jednak kontakty francusko-angielskie obracały się wokół kwestii mediacji czterech mocarstw niezainteresowanych bezpośrednio w konflikcie bałkańskim (Anglii, Francji, Włoch i Niemiec). I o ile w Berlinie i Petersburgu w dniach 25—29 lipca działo się niejedno, o tyle Anglia i Francja, wciąż zakładając lokalny charakter konfliktu (wszak i poprzednie kryzysy bałkańskie, wciągające dwa mocarstwa — Rosję i Austro-Węgry — pozostały lokalnymi), ograniczały swoją aktywność do inicjatyw dyplomatycznych, jałowych wobec austriackiej polityki faktów dokonanych i niemieckiej obstrukcji.

Podkreślić jednak trzeba, że już od 25 lipca podjęto we Francji pierwsze, na razie mało znaczące i nie mające rozgłosu, kroki wojskowe. Najpierw wydano rozkaz powrotu na posterunki generałom i dowódcom korpusów, od 28 lipca, również po cichu, ściągano urlopowanych oficerów i żołnierzy do ich pułków. Sztab francuski nie mógł pozostać obojętny na ostrzeżenia J. Cambona oraz meldunki o ruchach wojsk niemieckich nad granicą francuską¹⁷.

Jak widać, w fazie kryzysu zapoczątkowanej przez ultimatum austriackie dyplomacja francuska zajmowała stanowisko stosunkowo bierne, raczej „dotrzymując kroku” innym i zbierając informacje. Jest to usprawiedliwione sytuacją Francji w ogólnym kontekście — zbyt daleka od sedna konfliktu, by się weń angażować, jak na przykład Rosją, zbyt blisko z nim związana przez alians (właśnie z Rosją), by samodzielnie sugerować jakieś rozwiązanie neutralne¹⁸. W tej sytuacji, przy wstrzemięźliwości Quai d’Orsay (do której też przyczyniała się nieobecność Vivianiego), ambasadorzy skazani byli na działanie na mniejszą skalę, ograniczając się do licznych rozmów, uwag, uzgadniania akcji z kolegami. Charakterystyczne jest tu powszechne ich zainteresowanie rolą i pozycją Francji w konflikcie. Szczególnie wyróżniają się tu telegramy Julesa Cambona — dzięki licznym ważkim radom, wskazującym na jego duży autorytet, jak i dzięki słuszności i dalekowzroczności tych rad.

Należy zwrócić uwagę, że ministerstwo bardzo dbało o informowanie swoich reprezentantów i wysyłało wiele telegramów relacjonujących otrzymane wiadomości. Dlatego też służba telegraficzna Quai d’Orsay wysłała w tym okresie wiele więcej telegramów niż ich przyjęła¹⁹. Świadczy to, że dyplomacja francuska — nie wkraczając jeszcze w pełni w rozgrywający się konflikt — dbała o utrzymanie się w nim na bieżąco, doceniając jego wagę.

Ale dopiero 29 lipca, po przyspieszonym powrocie Poincarégo i Vivianiego, zyskała Francja możliwość aktywniejszego udziału w wydarzeniach. Tymczasem tego dnia w Niemczech kanclerz von Bethmann-Hollweg ugiął się na dobre pod naciskiem wojskowych i uznawał nieuchronność wojny. Tego samego dnia wysłano do poselstwa niemieckiego w Belgii

¹⁷ Szczególną czujność wykazywał tu poseł francuski w Luksemburgu, Armand Mollard.

¹⁸ W rozważaniach tych pamiętać trzeba o cieniu na stosunkach francusko-rosyjskich, jaki rzuciła powściągliwa postawa Francji w czasie kryzysu bośniackiego 1908—1909. Rosja zrewanżowała się tym samym w czasie kryzysu marokańskiego 1911.

¹⁹ Przykładowo można podać, że 24—29 VII 1914 r. z Berlina przybyły 33 telegramy, do Berlina wysłano 67, dla Wiednia dane te wynoszą odpowiednio 15 i 62, dla Londynu 26 i 62, dla Petersburga 27 i 71.

ultimatum w zalakowanej kopercie; miała być ona otwarta na rozkaz telegraficzny²⁰. Austria już od doby znajdowała się w stanie wojny z Serbią.

Także 29 lipca w Rosji nastąpiły wydarzenia, które same w sobie uzasadnione, definitywnie uruchamiały mechanizm wzajemnych zależności. Nie godząc się na militarne zniszczenie Serbii przez Austrię, Rosja podjęła mobilizację częściową skierowaną przeciw Austrii. Koncepcja ta była ostro zwalczana przez rosyjski Sztab Generalny jako fatalna z militarne punktu widzenia. Oto bowiem specyfika terenów rosyjskich (ogromne przestrzenie przy słabo rozwiniętej sieci kolejowej) powodowała, że prowadzenie mobilizacji częściowej uniemożliwiało późniejsze przejście do mobilizacji całkowitej, a tym samym rozległa flanka na granicy niemieckiej pozostawała zupełnie odkryta. Naturalne w tej sytuacji stało się dążenie do jak najszybszego zamienienia mobilizacji częściowej na całkowitą. Car, wahając się między żądaniami generałów a swoimi sentymentami pokojowymi, wzmacnianymi przez rokującą nadzieję wymiany telegramów z Wilhelmem II, zwlekał do południa 30 lipca z wydaniem ukazu o mobilizacji całkowitej. W momencie jej ogłoszenia usprawiedliwiona byłaby także reakcja niemiecka — co z kolei stawiało na porządku dziennym sprawę planu Schlieffena²¹.

II. GOTOWOŚĆ DO WYPEŁNIENIA ZOBOWIĄZAŃ WOBEC ROSJI

Wobec takiego rozwoju sytuacji Francja musiała już zająć stanowisko — nawet gdy chodziło tylko o mobilizację częściową w Rosji. 30 lipca Viviani przesłał do ambasadorów w Londynie i Petersburgu telegram, w którym pisał: „Rząd Republiki zdecydowany jest nie zaniedbać żadnego wysiłku w kierunku rozwiązania konfliktu i wspierać akcję rządu cesarskiego w interesie powszechnego pokoju. Z drugiej strony Francja zdecydowana jest wypełnić wszystkie zobowiązania wypływające z przymierza [podkr. — T. S.]. Wszelako w interesie powszechnego pokoju i zważywszy, że nawiązały się rozmowy między mocarstwami niezaangażowanymi, sądzę, że byłoby wskazane, aby w środkach zabezpieczenia i obrony, które Rosja uważa za właściwe przedsięwziąć, nie uczyniła ona niczego, co mogłoby dać Niemcom pretekst do mobilizacji częściowej lub całkowitej swych sił”²². Nie było to jeszcze zobowiązanie oficjalne, złożone wprost wobec rządu rosyjskiego. Nie miało zresztą jeszcze sankcji francuskiej Rady Ministrów. Niemniej jednak Francja zajęła tu zdecydowane stanowisko, przez co nawet była poma-

²⁰ Było to wstępem do realizowania planu Schlieffena.

²¹ Zaznaczyć tu jednak trzeba, że Niemcy już wcześniej (29 VII) groziły mobilizacją w razie odmowy przerwania rosyjskiej mobilizacji częściowej (por. nota ambasady rosyjskiej w Paryżu o telegramie Sazonowa do Izwołskiego, 30 VII 1914. DDF, t. XI, nr 301). Ponadto car proponował Wilhelmowi II stanięcie „z bronią u nogi” po przeprowadzeniu mobilizacji w obu państwach. Tak więc, mimo że mobilizacja niemiecka była uzasadniona, Niemcom (a ściślej ich kręgom wojskowym) przypisać należy odpowiedzialność za wybuch wojny z Rosją 1 sierpnia i dalsze tego konsekwencje.

²² Viviani do Paléologue'a i P. Cambona 30 VII 1914. DDF, t. XI, nr 305.

wiana o usztywnienie Rosji. Wydaje się jednak, że nie ta deklaracja francuska zdecydowała o krokach Rosji²³.

W dniu 30 lipca coraz gęściej nadciągały do Paryża wiadomości dużej wagi. Zanim doszło do mobilizacji całkowitej w Rosji (car podpisał odpowiedni ukaz o godz. 18), Jules Cambon przesłał całą serię telegramów, awizujących coraz realniejszą groźbę mobilizacji niemieckiej. Podniósł też, że w Niemczech panuje niebezpieczne dla pokoju przekonanie, iż w razie wojny Anglia pozostanie bierna. Ta ostatnia kwestia budziła też niepokój w Paryżu. Tegoż dnia właśnie Poincaré w rozmowie z ambasadorem angielskim Bertiem stwierdził wprost, że tylko deklaracja o współdziałaniu Anglii w ewentualnej konfrontacji zbrojnej mogłaby odsunąć groźbę wojny. Jego interlokutor zgodził się z tym, ale zarazem wyraził powątpiewanie, czy rząd i parlament przystąpiłyby na taką deklarację. Również tego dnia Viviani wysłał do Londynu telegram, w którym zobowiązywał P. Cambona do przypomnienia sir Edwardowi Greyowi, angielskiemu sekretarzowi stanu, o porozumieniu z roku 1912, mówiącym o współdziałaniu w wypadku konfliktu europejskiego. W ten sposób zażądano od Anglii nie tylko wsparcia dyplomatycznego, ale — w razie potrzeby — i militarnego.

Wieczorem 30 lipca doszło jeszcze do podjęcia ważkiej decyzji — rozkazano wszystkim wojskom nad granicą niemiecką wycofać się 10 km w głąb kraju dla uniknięcia jakiegokolwiek incydentu. Świadczyło to, że sytuację uważano za poważną.

Także dzień następny przynosił wiadomości o postępującym napięciu i zmniejszaniu się szans na pokój. W Niemczech tego dnia ogłoszono „stan zagrożenia wojennego” (*Kriegsgefahrzustand*)²⁴. Ambasador niemiecki von Schoen zwrócił się do Vivianiego z zapytaniem o postawę Francji w konflikcie niemiecko-rosyjskim, otrzymując nazajutrz odpowiedź, że Francja postąpi tak, jak jej nakazuje honor i interes. Prezydent Poincaré wystosował osobisty list do króla Jerzego V z prośbą o wyraźną deklarację stanowiska Anglii. W Brukseli poseł Klobukowski samodzielnie podjął decyzję zapewnienia rządu belgijskiego, że Francja nie pogwałci jako pierwsza integralności terytorium Belgii. Krok ten podyktowany był narastającymi obawami belgijskimi, że kraj ten stanie się polem walki między wojskami francuskimi i niemieckimi. Deklaracja powyższa nie rozpraszała całkowicie tych obaw, ale dawała Francji korzystniejszą pozycję.

Jedynie z Rzymu nadchodziły wiadomości pocieszające. Nie było możliwe, aby Włochy zdołały uratować pokój w Europie, cokolwiek by robiły. Natomiast długoletnia współpraca dyplomacji włoskiej i francuskiej, zmierzająca w kierunku załagodzenia sprzeczności, dawała teraz rezultaty. Francja nie musiała obawiać się ataku z tej strony. Był to w pewnej mierze osobisty triumf ambasadora Barrére'a.

Atmosfera gęstniała. Najdramatyczniejszy wyraz znalazło to w zamordowaniu 31 lipca wieczorem Jean Jaurès, uważanego za czołowego rzecznika pacyfizmu. Rozkołysany od kilku lat nacjonalizm witał godzinę re-

²³ W historiografii uważano częściej, że bezpośredniego impulsu do mobilizacji całkowitej w Rosji dostarczyła fałszywa wiadomość o mobilizacji niemieckiej, pochodząca z dodatku nadzwyczajnego „Lokal Anzeiger” z 30 VII.

²⁴ Decyzję tę podjęto 30 VII, przed nadejściem wiadomości o rosyjskiej mobilizacji całkowitej.

wanżu za rok 1870. Zamach ów mógł spowodować poważne perturbacje, ponieważ Jaurès cieszył się dużą popularnością i autorytetem wśród robotników. W tym momencie byłoby to bardzo niepomyślne. Dlatego też nazajutrz premier Viviani ogłosił odezwę oddającą hołd zamordowanemu i wzywającą do jedności narodowej. Sądzić jednak należy, że obawy były płonne, bo fatalny incydent nie miał poważniejszych reperkusji.

Dnia 1 sierpnia rząd francuski podjął ważną decyzję. Niezależnie od trwającej ożywionej korespondencji postanowił uczynić kolejny krok na drodze przygotowywania się do konfliktu zbrojnego. O godzinie 15,55 ogłoszony został rozkaz mobilizacyjny. Postanowienie to zostało podjęte w momencie, gdy w Austrii i Rosji mobilizacje były już zarządzone, a w Niemczech było to kwestią godzin. W tym momencie władze francuskie uznały, że nie można dłużej ryzykować odstonięcia kraju na ewentualną agresję²⁵. Dodać jednak trzeba, że rozkaz o utrzymaniu wojsk na 10 km od granicy nie został odwołany.

Tym samym coraz istotniejsza stawała się sprawa postawy Wielkiej Brytanii. Był to dla Francji motyw przewodni w dniach kryzysu. Chodziło tu zarówno o realne zajęcie stanowiska w razie konfliktu, jak i możliwie wczesne złożenie odpowiedniej deklaracji. Telegramy Paul Cambona donosiły, że Grey był już w pełni przekonany o wadze wystąpienia Anglii w konflikcie, który nabierał cech ogólnoeuropejskiego. Przekonanie jednak rządu wymagało czasu i zręczności i wciąż politycy francuscy nie mogli otrzymać wiadomości dla nich najważniejszej.

Wieczorem 1 sierpnia nadeszła mocno opóźniona wiadomość o mobilizacji całkowitej w Rosji, a w parę godzin później do Poincarégo przybył silnie poruszony ambasador Izwolski i poinformował go, że Niemcy wypowiedziały Rosji wojnę²⁶. Dodał: „W godzinie tak tragicznej uznałem za stosowne, panie prezydencie, udać się do szefa państwa sojuszniczego, aby mu postawić pytanie: Co zrobi Francja?” Poincaré nie mógł sam udzielić odpowiedzi; zwołana natychmiast rada ministrów zadecydowała, że Francja wypełni obowiązki sprzymierzeńca, ale ze względów taktycznych uczyni to z parudniowym opóźnieniem. Udział Francji w wojnie był przesądzony.

Od 28 lipca 1914 w Europie toczyła się wojna. W nocy z 1 na 2 sierpnia stała się ona Wielką Wojną.

W ciągu tych paru dni aktywność Francji wzrosła w porównaniu z okresem poprzednim. Wypływało to jednak w mniejszej mierze z jej inicjatywy, a bardziej z nasilenia tempa biegu wydarzeń i z rozciągnięcia ich na sprawy bezpośrednio Francję interesujące. W okresie tym na plan pierwszy wysuwają się dwa nurty działania. Jeden — bardziej sztabu i rządu niż dyplomacji — to przygotowywanie się do ewentualnego konfliktu zbrojnego, przy jednoczesnym zachowaniu starań o uniknięcie cienia prowokacji lub powodu do posądzeń o złą wolę. Drugi — to walka o deklarację brytyjską, która miała pozwolić Francji stosunkowo spokojnie spoglądać w przyszłość.

²⁵ Szef Sztabu Generalnego, Joffre, nalegał na mobilizację od paru dni, a w końcu posunął się do lekkiego szantażu, twierdząc, że nie może przyjmować odpowiedzialności za dalsze wstrzymywanie się od tego kroku. Jednak groźba jego ustąpienia nie była zbyt poważna, bo w tym momencie uznawano już powszechnie konieczność mobilizacji.

²⁶ Powodem było tu kontynuowanie mobilizacji rosyjskiej, por. przyp. 21.

Dnia 2 sierpnia o godzinie 7.50, a więc mniej więcej w osiem godzin po nadejściu wiadomości o wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej, Quai d'Orsay otrzymało wieść o wkroczeniu wojsk niemieckich do Luksemburga. Tak więc w jedenaście godzin od oficjalnego ogłoszenia mobilizacji Niemcy rozpoczęły działania bojowe na zachodzie.

Formalnie nie był to jeszcze akt bezpośrednio wrogi w stosunku do Francji. Stosunki dyplomatyczne nie były zerwane, wojna nie była wypowiedziana. Niemniej jednak wymowa tego kroku była jednoznaczna.

Reakcje francuskie były wielce charakterystyczne; po pierwsze przesłano informację o tym do Londynu, i to — dla uniknięcia straty czasu — tekstem otwartym, po drugie zaś cofnięto wojska francuskie także od granicy luksemburskiej i belgijskiej. Cała aktywność dyplomacji francuskiej zwróciła się teraz w kierunku Londynu. W dniu 2 oraz w nocy z 2 na 3 sierpnia nadchodziły stamtąd wiadomości o stopniowym przekonaniu przez Greya jego kolegów o konieczności wzięcia udziału w wojnie. Po kilku ciężkich dniach ambasador Paul Cambon mógł zacząć nabierać otuchy.

III. PRYZYSTĄPIENIE DO WOJNY

Wybuch wojny niemiecko-francuskiej był kwestią godzin, zwłaszcza wobec mnożących się doniesień o naruszaniu terytorium francuskiego przez oddziały niemieckie²⁷. I rzeczywiście, 3 sierpnia 1914 o godzinie 18.45 ambasador von Schoen złożył na ręce premiera i ministra spraw zagranicznych Vivianiego deklarację wojny, opierającą się na oskarżeniach o naruszanie terytorium niemieckiego przez francuskie siły zbrojne²⁸.

Tym samym ostatecznie przestała być aktualna większość problematyki zajmującej francuską dyplomację przez ostatnie dni. Pozostała tylko kwestia, kiedy Niemcy zaatakują Belgię²⁹ i jakie tu zajmie stanowisko Anglia (Grey pragnął uzyskać zgodę parlamentu na uznanie tego za *casus belli*). Na razie jednak wsparcie angielskie było mniej niż połowiczne. Były wiadomości o inicjatywach Greya, ale nie było wiadomo, jakie stanowisko zajął tu rząd i parlament. A od tego wszystko zależało. Przypuszczać można, że w ciągu ciężkiej nocy z 3 na 4 sierpnia nerwy wszystkich ludzi przebywających na Quai d'Orsay były jakby sprężnięte z dalekopisem przekazującym wiadomości z Londynu. Rzeczywiście, między godziną 3.20 a 4.00 nadeszło stamtąd pięć telegramów donoszących o zgo-

²⁷ O to samo Niemcy oskarżały Francję. Wydaje się jednak, że o ile Francji nie mogło zależeć na takich incydentach (mimo bowiem podjęcia decyzji o wojnie pragnęła zwlekać, czekając na Anglię), o tyle dla Niemiec były one pożądane dla jak najszybszego wdrożenia planu Schlieffena.

²⁸ Instrukcja nadeszła do von Schoena tak zniekształcona, że domyślił się on raczej jej brzmienia niż je odczytał. Oskarżenia w niej zawarte już wówczas były uznawane za niepewne, a potem okazały się zgoła fałszywe. Por. B. E. Schmitt, *The coming of the war*, tłum. franc. *Comment vint la guerre* t. II, s. 324—327.

²⁹ Klobukowski do Vivianiego 3 VIII 1914. DDF, t. XI, nr 644: „En réponse ultimatum [sic — T.S.] du Gouvernement allemand d'avoir à faciliter ses opérations militaires en Belgique, le Gouvernement royal refuse et déclare être résolu à défendre énergiquement sa neutralité garantie par les traités et notamment par le Roi de Prusse”. Telegram ten przyszedł o 9 rano.

dzie parlamentu na działanie floty brytyjskiej³⁰ i decyzji, by zażądać od Niemiec wycofania ultimatum pod adresem Belgii³¹. Odmowa oznaczać miała wojnę.

W 6 godzin i 48 minut po przybyciu tej ostatniej wiadomości nadszedł do Brukseli telegram informujący, że poseł niemiecki zaawizował „wyegzekwowanie zbrojne środków zabezpieczenia przeciw zagrożeniu francuskiemu”³².

W świetle ostatnich informacji z Londynu sytuacja była jasna. Telegramy wpływające i wysyłane 4 sierpnia miały na celu już tylko dopracowanie szczegółów. Dyplomaci milkli, zaczynały przemawiać działa. Zamknął się też problem działania francuskiego w kryzysie poprzedzającym I wojnę, ustępując miejsca problemowi udziału Francji w tej wojnie.

Dla oceny postawy Francji w całym kryzysie i stwierdzenia, czy rzeczywiście wciągnięcie jej w wojnę było niezawinione, niezbędne jest zastosowanie tzw. wnioskowań kontrafaktycznych³³. Tak więc wskazać by tu należało momenty rzeczywistego dokonywania wyboru przez polityków francuskich.

Wydaje się, że pierwszym takim momentem było utrzymanie decyzji o wyjeździe do Rosji. Trudno bowiem za rzeczowe uznać postawienie kwestii: „co by było, gdyby francuscy mężowie stanu już 29 czerwca założyli, że wybuchnie konflikt o reperkusjach europejskich”. Wydaje się, że odłożenie wizyty w sytuacji takiej, jaka rysowała się w pierwszej połowie lipca, byłoby niezbyt uzasadnione, może nawet wyglądałoby na panikę. A nieobecność Poincarégo i Vivianiego w Paryżu do 29 lipca, acz zapewne osłabiająca nieco aktywność dyplomacji francuskiej, nie uniemożliwiła na pewno żadnej inicjatywy o przełomowym znaczeniu.

Problem drugi: „co by było, gdyby w czasie rozmów w Petersburgu silnie i jednoznacznie postawiona została kwestia ewentualnego konfliktu powszechnego?” Możemy rozstrzygnąć krótko — nic by nie było, bo politycy francuscy nie mogli wtedy podjąć, z dala od rady ministrów i sztabu, żadnych wiążących decyzji. Zresztą działanie państw centralnych świadczy, że o ile liczyły się one z postawą Anglii, o tyle postawa Francji nie miała tu wpływu.

Decyzja przyspieszenia powrotu do Paryża była na pewno słuszna. Od 29 lipca nieobecność Poincarégo i Vivianiego mogłaby niekorzystnie odbić się na aktywności francuskiej.

Najpoważniejsza z rozważanych jest kwestia zajętego 30 lipca stanowiska Francji, zdecydowanej wypełnić wszystkie zobowiązania wypływające z aliansu z Rosją. Wynika z tego, że już wtedy, przed całkowitą mobilizacją rosyjską, przed mobilizacją niemiecką, Francja gotowa była przystąpić do wojny. Trzeba wziąć jednak pod uwagę sytuację, w jakiej oświadczenie to było złożone. Częściowa mobilizacja rosyjska nie zob-

³⁰ Por. przyp. 16. Zaznaczyć tu trzeba, że z inicjatywy Pierwszego Lorda Admirałcji, Winstona S. Churchilla, flota angielska nie została rozproszona po ostatnich manewrach i już od 26 VII stała w pełnej gotowości bojowej.

³¹ Por. przyp. 29.

³² Klobukowski do Doumergue'a 4 VIII 1914. DDF, t. XI, nr 716.

³³ Szerzej o wnioskowaniach kontrafaktycznych por. J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. II. Warszawa 1972, s. 547 i nast.

wiązywała Francji do mobilizacji. Oświadczenie jej mogło mieć wagę tylko przy założeniu, że do konfliktu włączyć się Niemcy. Że nie było to założenie bezpodstawne, świadczyć mogą choćby napływające od kilku dni informacje o ruchach wojsk niemieckich w Alzacji. Ale jednocześnie wobec wyraźnego wzdragania się Rosji (a konkretnie cara, którego stanowisko tu decydowało) przed konfliktem z Niemcami (o czym świadczy właśnie podjęcie ryzyka mobilizacji częściowej) trudno zarzucić, by deklaracja taka miała popchnąć Rosję do zadarcia z Niemcami. Jak widać zresztą z dalszego biegu wydarzeń, generalna mobilizacja rosyjska została ogłoszona i bez owej deklaracji francuskiej, a odpowiedzialność za wybuch wojny należy raczej przypisać Niemcom. Tak więc inicjatywa francuska w intencjach była bardziej niewinna, niż można by sądzić, a w skutkach — bez większego znaczenia. Jakikolwiek natomiast uchylanie się od odpowiedzi na tę kwestię mogłoby mieć dla Francji niepożądane skutki.

Inne momenty rozwoju sytuacji były od Francji niezależne³⁴, aż do podjęcia decyzji o wycofaniu wojsk na odległość 10 km od granicy z Niemcami. Odpowiedź na pytanie: „co by było, gdyby decyzji tej nie podjęto”, wydaje się brzmieć: wojna na zachodzie wybuchłaby na pewno nie później, a może i wcześniej, i to w warunkach mogących stworzyć Niemcom pretekst do poważnego oskarżenia Francji. W zaistniałej sytuacji rekryminacje niemieckie były zupełnie gołosłowne. Dodać można, że korzyść militarna z obecności wojsk nad samą granicą zostałaby prawdopodobnie zniweczona przez wybuch wojny przed ukończeniem (a może nawet i rozpoczęciem) mobilizacji. Inicjatywę tę zatem należy bezwzględnie ocenić dodatnio.

Jeśli chodzi o wymijającą odpowiedź na temat postawy Francji, udzieloną ambasadorowi von Schoenowi, to trudno było o inną. Alternatywną odpowiedzią było: „Francja stanie po stronie Rosji”. Zarówno z punktu widzenia działających wówczas osób, jak i współczesnego historyka oceniającego wydarzenia tamtych lat uznać można, że odpowiedź ta nie powstrzymałaby Niemiec od wszczęcia wojny, a tylko pozwoliłaby im wcześniej zaatakować Francję. Była to więc odpowiedź słuszna.

pozytywnie również ocenić należy deklarację posła Klobukowskiego, że w razie konfliktu Francja nie pogwałci jako pierwsza neutralności belgijskiej. Niezłożenie jej mogłoby źle usposobić drażliwych na punkcie swej suwerenności Belgów, a nawet przyczynić się do niekorzystnego rozlokowania ich wojsk. Złożenie natomiast takiej samej deklaracji bez klauzuli „jako pierwsza” — acz niewątpliwie lepiej przyjęte w Brukseli — niekorzystnie ograniczyłoby swobodę manewru Francji w razie potrzeby. Poseł zresztą nie miał prawa składać tak wiążącej deklaracji na własną rękę.

Decyzja o podjęciu mobilizacji generalnej była zupełnie uzasadniona wobec rosnącego napięcia w stosunkach niemiecko-rosyjskich oraz ruchów wojsk niemieckich w Alzacji. Co prawda, nie znano w tym momencie wiadomości o mobilizacji niemieckiej, ale obowiązywał już *Kriegsgefahrzustand* i o mobilizacji mówiło się jako o czymś bliskim³⁵. Odwlekanie tej

³⁴ Wymienić tu można próby podjęcia rozmów między mocarstwami niezainteresowanymi bezpośrednio (inicjatywa Wielkiej Brytanii), bądź między Rosją a Austrią, a dalej kwestie związane z mobilizacją rosyjską.

³⁵ J. Cambon do Vivianiego 31 VII 1914. DDF, t. XI, nr 402, 403.

decyzji z trudem dałoby się usprawiedliwić, a mogłoby mieć poważne konsekwencje. Podkreślić jednak należy, że jednoczesne utrzymywanie wojsk francuskich na dystansie 10 km od granicy wyraźnie podkreślało obronny charakter mobilizacji i pragnienie niesprowokowania konfliktu. I tę decyzję ocenić należy wysoko.

Na tym właściwie skończyła się swoboda działania władz francuskich, stopniowo ustępująca zdeterminowaniu.

Pozostaje jeszcze do rozważenia, czy Francja nie zaniedbała jakiejś inicjatywy mogącej w sposób istotny przyczynić się do zachowania pokoju. Większość możliwości wymykała się z jej pola działania — mogła jedynie próbować wywrzeć jakiś moderujący wpływ na swego rosyjskiego sojusznika. Przeprowadzone jednak wyżej rozważania pozwalają stwierdzić, że Francja niezbyt mogła sobie pozwolić na sztywniejsze stanowisko, nie miałyby to zresztą wielkiego znaczenia.

Jak z powyższego wynika, ilekroć Francja miała możliwość wyboru postępowania w kryzysie 1914 r., tylekroć podejmowała decyzję słuszną czy przynajmniej uzasadnioną. I jeśli o jakimś państwie powiedzieć można, że ani nie chciało wojny, ani jej nie zawiniło, to przede wszystkim właśnie o niej.